



Polski Związek Taekwondo Olimpijskiego

Warszawa 00-643; ul. Nowowiejska 5/44
tel.: 0 22 840 45 57 / 509347107
e-mail: biuro@pztaekwondo.pl
NIP 779-20-26-124, REGON 430096079

Warszawa, 3.08.2016r.

a/a
Polski Związek Taekwondo Olimpijskiego
PREZES
Artur Choleczek

Od wielu lat „Przegląd Sportowy” dostarcza kibicom informacji o świecie sportu. Przez ten czas wypracował sobie renomę jako źródło rzetelne i wiarygodne. W środowisku sportowym, do którego zaliczamy zarówno zawodników, ich rodziny i kibiców, jak i trenerów, działaczy, a także dziennikarzy sportowych - sport jest pasją, jest częścią życia.

To społeczność, dla której sukcesy polskiego sportu są, a przynajmniej być powinny, największym i nadrzędnym dobrem. Mówimy tu o dumie narodowej, o poczuciu tożsamości, o pokonywaniu wielu barier, które wciąż przed sportem w Polsce stoją. Mówimy również o indywidualnych, wspaniałych wzorach ludzkich postaw, o sportowcach, którzy ogromną pracę i codziennym trudem dostarczają innym niezapomnianych przeżyć. To nasze wspólne dobro. O nie powinniśmy w środowisku sportowym dbać i otaczać je troską. Tak to postrzegamy.

Dlatego uważamy, iż naszym obowiązkiem wobec tych wszystkich, dla których sport jest wartością, powinna być stanowcza reakcja na tekst popełniony przez pana Lecha Ufela i opublikowany 19 lipca. To już drugi artykuł, w którym Polski Związek Taekwondo Olimpijskiego jest przez tego dziennikarza stawiany w złym świetle. Nie zamierzamy rozpamiętywać historii, ale do teraźniejszości musimy się odnieść. Jesteśmy to winni wszystkim naszym sympatykom, działaczom naszego związku, a przede wszystkim wspaniałym zawodnikom, których mamy, a także ich trenerom, którzy ciężko pracują na dobre imię taekwondo olimpijskiego w Polsce. Protestujemy przeciwko takiej formie uprawiania dziennikarstwa, jak miało to miejsce w tym wypadku.

Konstytucyjna wolność prasy nakłada na nią również pewne obowiązki. Artykuł nie spełnia, naszym zdaniem, kryteriów rzetelności (Dz.U.1984.5.24 - Ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r. - Prawo prasowe), narusza też dobro PZTO. Czymże innym jest już sam tytuł „Władze na zapas - groźny precedens”? Cóż nam autor tekstu sugeruje? Działania sprzeczne z obowiązującymi normami? I na dodatek „groźne” oraz „precedensowe”? Co dla czytelnika oznacza taki tytuł? „Na zapas” według językowej definicji to „więcej niż potrzeba w tej chwili” (Słownik Języka Polskiego) - autor tekstu mówi nam zatem, że niepotrzebnie wybierany był nowy zarząd Związku w tym momencie? A na jakiej podstawie taką interpretację uznał za zasadną? Do tego zaraz wrócimy, na razie przeanalizujemy tytuł. Zatem nasze „władze na zapas” to rzecz „groźna” - tego słowa tłumaczyć raczej nie trzeba, ale my staramy się być rzetelni analizując wypowiedź pana Lecha Ufela, dlatego: kontynuując - według Słownika Języka Polskiego PWN „groźny” to „budzący grozę”, „mogący spowodować coś złego”, a „precedens” oznacza „wydarzenie stanowiące punkt odniesienia i usprawiedliwienia dla podobnych późniejszych wydarzeń”, czyli coś, czego nikt jeszcze dotąd nie czynił, ale uczynione zostało i inni mogą z tego rozwiązania skorzystać. Podsumowując: tytuł sugeruje, że mamy chwilowo niepotrzebnie wybrane władze i zarząd PZTO, które powołane został w sposób budzący grozę i mogący dawać innym podstawę do takich samych niecznych działań.

Dalej wytłuszczonym drukiem - zgodnie z sugestiami speców od przekazu (słusznymi zresztą) - mamy ważną myśl: „Działacze Polskiego Związku Taekwondo Olimpijskiego, przy akceptacji ministerstwa sportu, niebezpiecznie uchylili furtkę w przepisach.”

Jak to rozumieć? Tekst pokrzykuje do czytelników, że oto dzieje się coś „niebezpiecznego”, znów obracamy się w klimatach grozy..., jest mrocznie, atmosfera się zagęszcza, furtka uchyla się... - (notabene ciekawy związek frazeologiczna owa „furtka w przepisach”) i cóż? Ano nic. Przepisy. Jak twierdzi Artur Chmielarz prezes Polskiego Związku Taekwondo Olimpijskiego oraz ministerstwo sportu - żaden przepis złamany nie został! O czymże zatem ten tekst jest? Czytajmy dalej... w kolejnych zdaniach widzimy sformułowania w stylu „niby nie nosi cech nadzwyczajnych” (niby???), a także finałowe: „I jeśli inne federacje powielą pomysł taekwondoków, przejdą przez uchyloną furtkę, może być zabawnie...” (kogo? „taekwondoków”!?)

Dalej moglibyśmy bawić się tym tekstem, ale nie w tym rzecz. Temat jest poważny. Nadużyte zostały słowa, napisane zostały w złej wierze, bądź w wyniku wprowadzenia w błąd. Być może dziennikarz nie przemyślał tematu, może dał się wykorzystać osobom, które do taekwondo serca nie mają. Efekt jest taki, że czujemy ogromny żal, iż w takim momencie, gdy polskie taekwondo olimpijskie odnosi historyczne sukcesy, dziennikarz sportowy szuka przysłowiowej „dziury w całym” zamiast pisać o naszych szansach na medale w Rio! Temat Igrzysk był zresztą podstawą udzielonego panu Ufelowi wywiadu, w tym oficjalnym celu kontaktował się z prezesem PZTO, przy okazji dopytując o sprawę wyborów. O autoryzacji tekstu nie było nawet mowy. Nie mamy absolutnie żadnych powodów cokolwiek ukrywać, wszystkie działania są transparentne i zgodne z obowiązującym w PZTO statutem oraz polskim prawem. Dziennikarz przygotowując materiał sprawdził przecież wszystkie fakty, czytamy w artykule: „Na wątpliwości i pytania, które skierowałem do MSiT, resort odpowiedział zdecydowanie, że zjazd i wybory w PZTO odbyły się prawidłowo.” Skoro wszystko jest w porządku, to jaki jest właściwy temat artykułu? Po co on powstał? By zasiał wątpliwości?

Rzetelne dziennikarstwo wymaga faktów, a fakty są takie, że wybory odbyły się prawidłowo. Określenie ich jako „niezwykły wyłom w naszym sporcie” jest zdecydowanie „wyłomem”, ale w sztuce dziennikarskiej. Cóż niezwykłego pan Ufel widzi w tym, że zebrało się 69 przedstawicieli klubów i sprawnie dokonało wyboru zarządu i pozostałych władz PZTO? Gdyby były to kilkudniowe burzliwe dyskusje byłoby „normalnie”? Jak jest dobrze, to coś musi być nie tak? O to chodzi?

Nasze środowisko zna się i rozlicza swoich przedstawicieli surowo. Najlepszym na to dowodem są znów fakty. Artur Chmielarz jest drugim w historii PZTO prezesem, który przebył przez całą kadencję, a pierwszym, który wybrany został po raz drugi i to przy zdecydowanym poparciu - na 69 głosujących aż 64 kluby były za tą kandydaturą. Faktem jest także to, iż termin zjazdu sprawozdawczo-wyborczego wynikał z napiętego kalendarza imprez. Środowisko taekwondo było zgodne, że koniec czerwca to optymalny moment. Tę informację dziennikarz również otrzymał, ale w artykule nie wspomniał o tym, że mogą być obiektywne powody, by wybory w związku zrobić (zgodnie z prawem i wolą uczestników) przed Igrzyskami, a nie po nich. Najwyraźniej nie pasowała ta informacja do intrygi. Po wyborach jest też np. Polski Związek Piłki Siatkowej i Polski Związek Piłki Ręcznej. Chyba strasząc „groźnymi precedensami” dziennikarz nie sprawdził dobrze tego tematu, nie tylko my wybraliśmy zarząd na kolejną kadencję przed IO.

W artykule przywoływane jest nazwisko pana Jacka Skubisa. Otóż pragniemy, z całym szacunkiem dla osobistych wyborów rozmówców przez dziennikarzy, by w przyszłości nie traktować jako autorytetu w zakresie taekwondo kogoś, kto stracił stanowisko prezesa PZTO będąc odwołany w 2010 roku w połowie swojej kadencji, a w 2015 roku odebrano mu także tytuł prezesa honorowego w naszej organizacji. Wypowiedzi osoby, która została przez środowisko polskiego taekwondo olimpijskiego zdyskredytowana nie powinny być podstawą do jakiegokolwiek poważnego tekstu na temat tego

sportu. Źródła wiedzy o naszej dyscyplinie warto szukać u osób, które nigdy nie działały na jej szkodę, u ludzi, którzy ten sport kochają i znają. Sporo ich w Polsce na szczęście już mamy.

Kolejne fakty, które na pewno byłyby ciekawszą informacją dla kibiców niż tekst o tym, że jest źle jak jest dobrze, to historyczne sukcesy naszych zawodników. Taekwondo olimpijskie w Polsce rozwija się dynamicznie. Nigdy jeszcze nie święciliśmy tylu sukcesów na arenach międzynarodowych. W każdej kategorii wiekowej mamy wyniki, którymi można się chwalić. To są wartościowe informacje. Tego oczekuje środowisko sportowe - sukcesów. My je mamy. Tylko, że pan Lech Ufel postanowił nasz związek przedstawiać, delikatnie ujmując, w niekorzystnym świetle. A zamiast tego mógłby pisać o dwóch zawodnikach taekwondo, którzy będą reprezentowali nasz kraj w Rio, o świetnych trenerach, dzięki którym nasi zawodnicy wracają z sukcesami, a może o walecznych młodych ludziach, którzy udowadniają, że sport wciąż może być sposobem na życie, że jest wartością samą w sobie. Równie ciekawym materiałem na felieton związany z naszą dyscypliną może być temat para taekwondo. Nasi zawodnicy (Damian Kubiak, Przemysław Wieczorek i Michał Pawlak) odnoszą sukcesy na Mistrzostwach Świata i Europy, a para taekwondo zostało włączone do programu Igrzysk Paraolimpijskich w Tokio 2020. Liczymy więc na naszych reprezentantów. Kolejny sportowy i społeczny jednocześnie temat to organizacja szkolenia w zakresie sportowców z niepełnosprawnością intelektualną. Morze tematów pozytywnych!

I z najnowszych wiadomości, dosłownie sprzed kilku dni - zawodnicy taekwondo olimpijskiego zdobyli: złoty medal - Jarosław Mecmajer (European Universities Games Zagreb - Rijeka 2016), złoto - Karol Hołubowicz, srebro - Aleksandra Kowalczuk i dwa medale brązowe: Albert Millert i Magdalena Rutkowska (ETU European Taekwondo Championships U21 Grozny, Rosja). Tam też Polska zdobyła trzecie miejsce w klasyfikacji drużynowej mężczyzn. Nikt nie wspomniał na łamach „Przeglądu Sportowego” o tych sukcesach polskich zawodników słowem. W Waszej redakcji nie poświęcono również uwagi wynikom seniorów na ME w Montreux w Szwajcarii, gdzie Jarosław Mecmajer zdobył srebrny medal a Piotr Hatowski i nasz olimpijczyk Piotr Paziński wywalczyli medale brązowe.

Doprawdy, miniona kadencja władz PZTO była bardzo dla naszej dyscypliny udana, liczymy, że kolejna również obfitować będzie w sukcesy zawodników i dalszy rozwój taekwondo olimpijskiego w Polsce. Biorąc pod uwagę fakty nie trzeba było czekać na inny termin wyborów, zdaniem dziennikarza lepszy, tylko dopełnić procedur i pracować dalej. Żadne „furtki”, „precedensy” itp. nie wchodzi tu w grę.

Bardzo chętnie nawiążemy współpracę z Waszą redakcją na zasadach fair play, chętnie będziemy przekazywać ciekawe informacje, udzielać odpowiedzi i rozwiewać wątpliwości, byle osobą do kontaktu z PZTO ze strony redakcji nie był pan Ufel, ponieważ najwyraźniej nie jest on obiektywny wobec nas. Dziennikarstwo wymaga wielu cech - dobrej woli również. W przypadku pana Lecha Ufela zabrakło nie tylko dobrej woli, ale również staranności w przygotowaniu materiału.

Dziwimy się, że „Przegląd Sportowy” zdecydował się na publikację tekstu, który bez żadnego powodu godzi w dobre imię naszego Związku. Oczekujemy sprostowania i przeprosin.

Reasumując:

Krzywdzące dla Polskiego Związku Taekwondo Olimpijskiego jest sugerowanie, iż doszło w nim do jakichkolwiek precedensów związanych z wyborem władz. Dziennikarz „Przeglądu sportowego” Lech Ufel w swoim artykule bezpodstawnie poddawał czytelnikom myśl, iż Walne Zgromadzenie Członków PZTO zostało przeprowadzone w sposób wadliwy. Mija się to z prawdą.

Kwestia terminów zwoływania walnych zgromadzeń członków bądź delegatów nie została określona w przepisach ustawy o sporcie. Art. 9 ust. 1 ustawy o sporcie wskazuje tylko na fakt, że kadencja

władz polskiego związku sportowego nie może być dłuższa niż 4 lata. Przepisy Prawa o stowarzyszeniach również nie regulują szczegółowo tej kwestii. Art. 10 ust. 1 pkt 5 ustawy stanowi, że to stowarzyszenia w swoich statutach określają swoje władze, tryb dokonywania ich wyboru, uzupełniania składu oraz ich kompetencje. Przepisy wewnętrzne PZTO (§ 26 ust. 4 statutu Związku) jednoznacznie określają: „Zarząd Związku raz na 4 lata (najpóźniej w terminie 3 miesięcy od zakończenia Igrzysk Olimpijskich) zwołuje sprawozdawczo-wyborcze Walne Zgromadzenie.” Mamy tu podany maksymalny termin zwołania Walnego Zgromadzenia Członków najpóźniej w terminie 3 miesięcy od zakończenia Igrzysk Olimpijskich. Nie ma żadnego zakazu jego organizacji przed imprezą olimpijską.

Artykuł oparty został na domniemaniach, fantazji i złej woli, co wykazane zostało jednoznacznie w powyższym oświadczeniu.

Z upoważnienia zarządu PZTO
Dominika Wójcik-Skolimowska

Dominika Wójcik-Skolimowska